

OBECNOŚĆ I OSTEPNOŚĆ RODZICA

DAJE DZIECKU ODWAGĘ

STAWIANIE GRANIC

BUDUJE JEGO SIŁĘ

Z. Freud:

„Źródłem energii człowieka jest jego instynktowny pęd do przyjemności. Ta podstawowa żądza natychmiastowego zaspokojenia musi ulegać ograniczeniom. Czuwa nad tym nasze świadome *superego* (autocenzura/moralność), które kontroluje nasze zachowania.”

A. Adler (uczeń Freuda):

„Dążenie do dominacji i potrzeba sukcesu to podstawowe odruchy człowieka kompensujące mu nabyte poczucie niższości.”

B. F. Skinner:

„Jakość naszego życia w dużym procencie jest skutkiem zaprogramowania w okresie dzieciństwa.”

Rodzice kierują rodziną i są za nią odpowiedzialni.

Rodzina funkcjonuje sprawnie, gdy granice i zadania dla każdego członka rodziny są w niej jasno określone.

Wkraczamy w rodzicielstwo z przemyślaną wizją rodziny, którą chcemy budować i własnej w niej roli. Wnosimy szczerze zamierzenie odrzucenia tego, czego nie akceptowaliśmy w rodzinnym domu oraz przeszczepienia tego, co było w nim wartościowe. Wszystko wydaje się przedyskutowane, ułożone, zaplanowane. Jesteśmy gotowi i otwarci na radość rodzicielstwa.

Gdy wreszcie przychodzi czas konfrontacji, zbyt często okazuje się, że nasze rodzicielskie *KOCHAM* ma taką paletę uczuć i emocji, że – niekiedy - przerasta nas samych.

Nic dziwnego, ciągłe sprawowanie kontroli nad dzieckiem obok poczucia celowości i radości, przynosi często zmęczenie, wątpliwość, powoduje napięcia...

Jakie błędy wychowawcze popełniamy najczęściej?

- * Bywamy niekonsekwentni, nie szanujemy swego słowa, ulegamy dzieciom.
- * Za rzadko wyznaczamy dzieciom granice swojej tolerancji dla ich zachowań.
- * Za rzadko sobie wyznaczamy granice upustu wzburzenia i emocji.
- * Nie potrafimy słuchać dzieci.
- * Traktujemy dziecko - jak dziecko- z góry, nie jak człowieka.
- * Wyznaczamy dziecku zasady, których sami nie przestrzegamy.
- * Widzimy w dziecku 7-my Cud Świata, jego zdanie, jego potrzeby są najważniejsze (dyskryminuje to resztę rodziny), hodujemy egoistę.
- * Nie egzekwujemy wykonywania prac na rzecz rodziny np. zmywanie naczyń, odkurzanie, sprzątanie własnego pokoju itp
- * Nie mówimy dzieciom spontanicznie, że są kochane i świetnie coś robią.
- * Spontanicznie krytykujemy, wytykamy błędy, obrażamy.

Rada:

- +Krytyka jest potrzebna, ale skuteczna będzie wtedy, gdy pochwał będzie 2 razy więcej niż uwag, a sama krytyka nie będzie obrażała godności dziecka.
- + Kochający rodzic doskonali swoją wewnętrzną dyscyplinę, a nie techniki manipulowania członkami rodziny. Dziecko szybko się uczy.

Jednym z podstawowych i najtrudniejszych zadań wychowawczych jest

~~STAWIANIE DZIECKU GRANIC~~

Trudność tkwi w naszym wewnętrznym konflikcie. Z jednej strony oczekujemy, że nasza pociecha będzie miała dobre relacje z ludźmi (rodzina, przedszkole, szkoła, podwórko, tramwaj, teatr...) i będzie przez nich akceptowana, z drugiej - nie chcielibyśmy tłumić jej odrębności i indywidualności. Ten dylemat rozstrzygnie się, gdy uczciwie wejrzymy w siebie i swoje motywy. Bowiem, zanim wyznaczymy granice dziecku, wyznaczmy je sobie.

Do wychowania dojrzałego i odpowiedzialnego człowieka potrzebna jest miłość. Bez wzajemnego szacunku, bez dzielenia się sobą/rozmów (nie mylić z monologiem lub wymianą *użytkowych* informacji) nie mamy szansy poznawania się, a przez to rozumienia i porozumienia.

Niedostatek miłości przy dużych wymaganiach pozwoli wychować dziecko na cynika. Niedostatek wymagań przy pełnej akceptacji dziecka przysporzy rodzicom egocentryka – malkontenta. Dopiero zachowanie równowagi pomiędzy budowaniem więzi i pełną szacunku dla dziecka stanowczością pozwoli nam osiągnąć zamierzone cele.

Nakazy, zakazy, umowy...

Co począć z córką/synem, gdy nie pamięta, co było zadane do domu? Gdy ma w piórniku rzecz, której my mu nie kupiliśmy? Gdy nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań? Gdy manipuluje nami, kłamie? Gdy wraca z dyskoteki szkolnej później niż byliśmy umówieni, itd.?

Problem nie jest łatwy.

Od naszej postawy zależy subtelna relacja między poczuciem wolności **naszego** dziecka, jego **bezpieczeństwem**, a naszym **spokojem**. Nie możemy wybrać jednej z tych rzeczy bez szkody dla pozostałych. W takich to sytuacjach mamy do czynienia z ustalaniem granic.

Gdzie leży granica naszego spokoju? Przekroczona zostaje wtedy, gdy ujawnia się nasz niepokój i strach. Lęk o dziecko jest czymś naturalnym. Trzeba jednak pamiętać, że jest to nasz lęk. To my, musimy sobie z nim poradzić, by nie obarczać nim dziecka. Nasze poczucie spokoju nie może stać na przeszkodzie zdobywania przez nie doświadczeń.

Musimy ustalić równowagę pomiędzy wolnością i bezpieczeństwem naszego dziecka, a swoim własnym poczuciem spokoju.

Czym kierujemy się wytyczając dziecku granice? Czy powoduje nami wygodnictwo, czy istotnie kierujemy się dobrem dziecka? Sztuka oddzielenia siebie od dziecka, to jedna z najtrudniejszych rzeczy, z jaką zmagają się rodzice. Wymaga ona nieustannej czujności, ale przede wszystkim ogromnej uczciwości wobec siebie samego. Jeśli proces wychowania będziemy postrzegać jako działający w obydwie strony - my wychowujemy dzieci, one nas - wtedy z pewnością staniemy się artystami, czego Państwu i sobie życzę z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia

.....GG

Bibliografia:

E. Sujak, Poradnictwo małżeńskie i rodzinne, Księgarnia św. Jacka, 1988.

A. Miller, Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii, Media Rodzina 1999.

J. Sakowska, Szkoła dla Rodziców i Wychowawców, CMPPP MEN, 1999.

**Stawiając dziecku granice
otwierasz mu drzwi do
wartościowego
życia.**

**Brak
granic w
wychowaniu otwiera
dziecko na bezwartościowe życie.**